

Polska w Unii Europejskiej a stosunki wyznaniowe

Konferencja naukowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Kultury Europejskiej SEC i Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo NEUTRUM, Warszawa, 31 maja 2004 r.

Prof. Michał Pietrzak (Kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego): Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Przepraszam za moje spóźnienie, ale tak się stało, że odbywało się ważne zebranie, i ja — jako Kierownik Katedry — miałem referować sprawy personalne, a te są, jak wicie, najważniejsze.

Mam mówić o polskim prawie wyznaniowym wobec standardów unijnego prawa wyznaniowego. Żeby przedstawić to w miarę syntetycznie, bo nie mamy za dużo czasu, muszę się najpierw skupić na standardach unijnego prawa wyznaniowego, ponieważ mamy porównywać prawo polskie z tymi standardami, które do tej pory wypracowała Unia. I dlatego nie będę nawiązywał do Konstytucji, bo ona jeszcze nie obowiązuje, natomiast będę mówił o prawie obowiązującym w chwili obecnej, czyli o pewnych moich własnych wnioskach, często dotyczących tych standardów, w oparciu o Traktat z Maastricht i Traktat z Amsterdamu, które określają unijne standardy i sferę, które te standardy mają regulować.

Art. 3 Traktatu Amsterdamskiego nie wyliczał wśród uprawnień ustawodawczych Wspólnoty prawa upoważniającego jej organy do stanowienia przepisów w sprawach wyznaniowych. Brak jednak generalnych uprawnień organów unijnych do regulowania spraw wyznaniowych nie oznacza bynajmniej, że obydwa traktaty nie wskazują obowiązujących, konkretnych przepisów prawa wyznaniowego, bądź nie określają dyrektyw wyznaczających kierunek rozwiązań normatywnych w państwach członkowskich. Te postanowienia i dyrektywy dotyczą zarówno wolności sumienia i wyznania jednostki, jak i statusu prawnego związków wyznaniowych.

Traktat z Maastricht w art. 6 ust. 1 przewiduje, że Unia Europejska opiera się na zasadach wolności, demokracji, uznaniu praw człowieka i podstawowych wolności oraz zasadach państwa prawnego, traktowanych jako zasady wspólne państw członkowskich. Natomiast ust. 2 tego samego artykułu mówi, że Unia uznaje prawa podstawowe, jakie są gwarantowane przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, podpisaną w Rzymie 4 listopada 1950 r. oraz jakie wynikają ze wspólnych tradycji konstytucyjnych państw członkowskich, stanowiących podstawowe zasady prawa unijnego.

Z kolei art. 13 Traktatu Amsterdamskiego nakazuje organom unijnym zwalczanie wszelkich przejawów dyskryminacji. Także mających przesłanki religijne czy światopoglądowe.

W odniesieniu do położenia prawnego związków wyznaniowych przepis art. 6 Traktatu z Maastricht zobowiązuje organy Unii do poszanowania tożsamości narodowej państw członkowskich, a Deklaracja Nr 11 — tu już wspomniana - przyjęta przez sygnatariuszy Traktatu Amsterdamskiego, głosi, że Unia Europejska uznaje i nie kwestionuje statusu prawnego, z którego korzystają na podstawie prawa krajowego kościoły i stowarzyszenia wyznaniowe w państwach członkowskich. Ustęp 2 tej Deklaracji przewiduje, że Unia Europejska na równi z kościołami i stowarzyszeniami wyznaniowymi traktuje status prawny organizacji filozoficznych i niewyznaniowych.

Proszę Państwa. W zakresie tłumaczenia tekstu Deklaracji na język polski występują znaczne rozbieżności w różnych tłumaczeniach. Mówi się np., że Unia „respektuje”.... Moim zdaniem bardziej wskazane jest mocniejsze określenie „uznaje”, czyli że traktuje jako coś obowiązującego.

Z przepisów tych dwu traktatów oraz traktatów tworzących Radę Europy w 1949 r., Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, także z uchwał, orzeczeń i decyzji organów unijnych i Trybunału, zapadłych w związku ze stosowaniem zwłaszcza Konwencji Rzymskiej, a przede wszystkim uchwał Parlamentu Europejskiego, Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, działającej jeszcze do roku 1998 r. Komisji Praw Człowieka, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości można stworzyć katalog podstawowych standardów unijnego prawa wyznaniowego. Przy jego

ustalaniu nie można pomijać przepisów prawa zawartych w Deklaracjach i Paktach dotyczących praw człowieka, uchwalanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Przepisy te obowiązują we wszystkich krajach unijnych, krajach europejskich, a także w większości krajów pozaeuropejskich.

Katalog podstawowych standardów unijnego prawa wyznaniowego nakłada określone obowiązki zarówno na organy unijne, jak i na organy państw członkowskich. Dyrektywy z nich wynikające są wspólne dla obydwu grup prawa wyznaniowego, a więc dotyczących jednostki, jak i kolektywów czy wspólnot religijnych, a także wspólnot światopoglądowych. Do tych standardów przede wszystkim należy zaliczyć wolność — we wszystkich przejawach i wymiarach, zwłaszcza normowanych deklaracjami, konwencjami i paktami praw człowieka. A więc wolność, która zapewnić ma jednostce jak najszersze możliwości wyboru w różnych przejawach życia i jego działalności.

Demokracja polityczna, z której wynika nie tylko — jak sądzę — demokratyczny tryb tworzenia prawa, ale także wynikają pewne konsekwencje dla organizacji.

Czy organizacji wyznaniowych? To jest przedmiotem obecnej dyskusji, zwłaszcza że wiele związków wyznaniowych czy kościołów, jak wiemy, stosuje już pewne kryteria demokratyczne przy swojej organizacji, ale jeszcze nie wszystkie. Tu mogę wskazać, że np. Szwecja, która w 2000 r. przeszła z systemu państwa wyznaniowego na system rozdziału, zastrzegła w przepisach, które uchwalono, że organizacja kościoła państwowego, czyli luterańskiego, ma posiadać charakter demokratyczny, a więc uwzględniający wkład członków w funkcjonowanie tego związku.

Zasada państwa prawnego, która obowiązuje wszystkie organy państwowe do działania na podstawie, w granicach i w formie określonej przez prawo. Z zasady tej wynika także jurydyzacja uprawnień wynikających z wolności sumienia i wyznania, a konsekwencje tego są bardzo ważne, bo jednostka może się powoływać wprost — a nie ogólnie na wolność — na konkretne uprawnienie, jakie z tej wolności dla jednostki wynika.

Zakaz dyskryminacji jednostki z powodu jej przekonań światopoglądowych, religijnych, a także nakaz równego traktowania wszystkich związków wyznaniowych, i na równi z nimi, organizacji światopoglądowych niewyznaniowych. Także da się wyprowadzić ten nakaz z zawartego tam poszanowania przez organy unijne tożsamości narodowej państw członkowskich.

To są pewne dyrektywy czy też standardy dotyczące w ogóle spraw wyznaniowych i rzutu na sprawy wyznaniowe, wymagające, aby prawo w państwach członkowskich kształtowane było w sposób demokratyczny, by unikało jakiegokolwiek dyskryminacji jednostki czy grup wyznaniowych.

Natomiast, gdy chodzi o określenie standardów unijnego prawa wyznaniowego dotyczących indywidualnej wolności sumienia i wyznania, podstawowym wyznacznikiem jest Europejska Konwencja, podpisana w Rzymie w 1950 r. z inicjatywy Rady Europy. Jej przepisy obowiązują bezpośrednio w państwach członkowskich Unii Europejskiej i w państwach należących do Rady Europy. Przepisy te obowiązywały w Polsce już przed 1 maja obecnego roku, ponieważ Polska była członkiem Rady Europy.

Jak Państwo wiecie, są to te dwa systemy powiązań między państwami europejskimi; Rada Europy jest organizacją o mniejszym znaczeniu, natomiast Unia Europejska jest — możemy powiedzieć — organizacją bardziej ściślejszą, bardziej zbliżoną do konfederacji. Rada Europy tworzyła bardzo luźne struktury organizacyjne, niemniej Konwencja Europejska obowiązywała bezpośrednio we wszystkich krajach, które do Rady Europy zgłosiły akces, a więc również w Polsce. I dlatego w naszych polskich skargach do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu powołujemy się na przepisy tej właśnie konwencji rzymskiej, jeżeli skargi dotyczą spraw indywidualnych. Art. 9 Konwencji bowiem mówi, że „Każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania. Prawo to obejmuje wolność zmiany wyznania lub przekonań, wolność uzewnętrzniania indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie swego wyznania lub przekonań przez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i czynności rytualne”. Ustęp 2 wskazuje na możliwości ograniczeń tej wolności ze względu na bardzo ważne przesłanki. Dla tych przesłanek, które pozwalają na ograniczenie tej wolności są takie wymagania: muszą być przewidziane przez ustawę, są konieczne w społeczeństwie demokratycznym, muszą mieć na uwadze — jako przesłankę ich wprowadzenia - interesy bezpieczeństwa publicznego, ochronę porządku publicznego, zdrowia, moralności lub ochronę praw i wolności innych osób.

Protokół Dodatkowy z 20 marca 1950 r. uzupełnia w art. 2 postanowienia art. 9 Konwencji Rzymskiej gwarancją prawa rodziców do nauczania dzieci w szkole publicznej

zgodnie z ich przekonaniem religijnymi, filozoficznymi i pedagogicznymi.

Tak więc, jeżeli chodzi o Unię Europejską, to obowiązują tu dwa poziomy norm prawnych w sprawach indywidualnej i kolektywnej wolności sumienia i wyznania. Pierwszy tworzą normy umów i deklaracji międzynarodowych, podpisanych i ratyfikowanych przez państwa członkowskie. Drugi — normy ustawodawstw krajowych, łącznie z przepisami konstytucyjnymi. Przepisom prawa międzynarodowego dzisiaj przyznawana jest generalnie moc wyższa od norm ustawodawstw krajowych. Kwestią dyskusyjną jest relacja między przepisami konstytucji i umów międzynarodowych. Sprawa ta wyklaruje się po przyjęciu Konstytucji Unii i chyba również poprzez orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu.

A więc, gdy chodzi o standardy dotyczące wolności myśli, sumienia i religii czy wyznania można tu zaliczyć — to są tylko przykładowe standardy, bo trudno tu formułować jakiś wyczerpujący katalog — mianowicie: uprawnienie do tworzenia nowych związków wyznaniowych; prawo do zmiany wyznania i przekonań, co akcentuje mocno Konwencja Europejska; prawo do odmowy wykonania obowiązku nakazanego przez ustawę z powodu sprzeciwów sumienia; prawo rodziców do określenia religijnego lub areligijnego kierunku wychowania swoich dzieci; prawo do ochrony swoich przekonań w sprawach religijnych.

Odrębnymi kwestiami są granice korzystania z wolności sumienia i wyznania oraz jej gwarancje instytucjonalne i prawne. Prawo do tworzenia nowych związków wyznaniowych a także nowych religii, organizacji światopoglądowych — moim zdaniem — wynika z indywidualnej wolności myśli, sumienia i wyznania, czyli z Konwencji Rzymskiej. Zawarte w niej przepisy są interpretowane i przez Pakty Praw Człowieka [ONZ] i przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, a także - w coraz szerszym zakresie — przez Parlament Europejski. Różne uchwały tych organów sprzeciwiają się m.in. wydawaniu specjalnych ustaw skierowanych przeciwko nowym ruchom religijnym, gdyż mogą one stać się instrumentem ograniczania wolności. Apelują do państw członkowskich, że nie powinny one podejmować działań zmierzających do tego, by określać co jest, a co nie jest religią, gdyż grozi to zaangażowaniem się państwa w sprawy religijne i utratą neutralności. Postulują, aby wszystkim nowo powstającym związkom wyznaniowym zapewnić status korporacji, z jakiego korzystają dotychczas istniejące kościoły i związki wyznaniowe. Akcentowane jest, jako prawo standardowe, prawo jednostki do zmiany wyznania, zwłaszcza że — jak wiemy z obserwacji generalnych — wyznanie się przeważnie dziedziczne. Dlatego też prawo do zmiany wyznania czy światopoglądu jest tym prawem tak bardzo ważnym, i dlatego Konwencja Rzymska podkreśla to prawo na samym początku. Jak wiemy, w wielu jeszcze dzisiaj religiach konsekwencje zmiany wyznania są zagrożone nawet karą śmierci. Takie traktowanie zmiany wyznania bynajmniej jeszcze nie znikło.

Prawo zachowania w tajemnicy swoich przekonań w sprawach religijnych, tzw. prawo do milczenia czy tajemnica wyznania jest dzisiaj również podstawowym standardem prawa unijnego, i sądzę, że także prawa ONZ-skiego, bowiem art. 18 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych mówi, że nikt nie może być zmuszany do ujawniania swojej religii lub przekonań. Chodzi tu o to, że władze państwowe, władze administracyjne nie mogą zmuszać jednostki do ujawniania swoich przekonań w sprawach religijnych. To jest najszersze pojęcie w sprawach religijnych, a więc także swoich przekonań religijnych i areligijnych.

Prawo do odmowy wykonania obowiązku nakazanego przez ustawę z powodu sprzeciwu sumienia zostało potwierdzone przez orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i już dzisiaj nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. Także prawo wychowania dzieci zgodnie z przekonaniem rodziców też jest uważane za prawo standardowe Unii Europejskiej. Ma ono gwarantować przede wszystkim uznanie pluralizmu szkolnego, w którym obok szkół publicznych występują szkoły prywatne — w tym wyznaniowe. Prawo do ochrony wolności sumienia i wyznania jest też bardzo ważnym standardem prawa europejskiego i z tego też względu orzeczenia Trybunału mają szczególne znaczenie, bo wiążą wszystkie państwa członków, które należą do Rady Europy, a jak wiemy, wszystkie państwa unijne do Rady Europy należą.

Granice korzystania z uprawnień wynikających z wolności sumienia i wyznania, określone w Konwencji Rzymskiej, są dzisiaj bardzo często powtarzane przez nowo tworzone konstytucje. Ażeby nie tracić czasu na jałowe dyskusje przyjmuje się te określenia z tego względu, że przy wcześniej dyskusje były prowadzone bardzo długo nad wypracowaniem m.in. tych przesłanek, które uzasadniają wprowadzenie ograniczeń tej wolności.

Natomiast, gdy chodzi o gwarancje jednostkowej wolności sumienia i wyznania w ustawodawstwie czy w prawie Unii Europejskiej, nie są wskazywane te gwarancje instytucjonalnie wyraźnie. Z zasady państwa prawnego wynika dyrektywa jurydyzacji uprawnień wynikających z wolności sumienia i wyznania. Nie rozstrzyga ona jednak zakresu tej jurydyzacji przez ustawodawstwa krajowe. Jurydyzacja ta ma na celu zapobiegać arbitralnemu postępowaniu organów państwowych i ułatwiać jednostce dochodzenie naruszanych praw.

Gdy chodzi o standardy dotyczące statusu prawnego związków wyznaniowych i także organizacji światopoglądowych niewyznaniowych — przepisy Traktatu z Maastricht i Traktatu z Amsterdamu nie przyznają organom unijnym kompetencji do regulowania statusu prawnego związków wyznaniowych w krajach członkowskich. Deklaracja Nr 11 potwierdza prawo państw do samodzielnego regulowania sytuacji prawnej kościołów i związków wyznaniowych, nie narzuca im określonego modelu rozwiązań. Wymaga jedynie, aby organizacje filozoficzne, awyznaniowe, propagujące inny niż religijny światopogląd były traktowane na równi ze związkami wyznaniowymi. Jest to postulat, który wywołuje bardzo surową krytykę. W jednej z ostatnich publikacji Instytutu Spraw Publicznych, którym kieruje pani Lena Kolarska-Bobińska, zawarto bardzo ostre słowa krytyki ks. prof. Jurosa, które skierował pod adresem równouprawnienia organizacji religijnych i niereligijnych. W krajach Unii Europejskiej, muszą powiedzieć, największy krok naprzód zrobiły Belgia i Holandia. Belgia przyznała nawet - powiedzmy — prelegentom organizacji niereligijnych takie same wynagrodzenie, jakie państwo wypłaca duchownym. A więc, jest to jakaś jaskółka czy próba jednakowego traktowania jednych i drugich organizacji, ale jak Państwo wiecie, jedna jaskółka — jak mówi polskie przysłowie — wiosny jeszcze nie czyni... Ale jest już wskazany kierunek.

Proszę Państwa. Niechęć organów Unii Europejskiej, czy Unii w ogóle, do ingerowania w te sprawy wynika z faktu, że w Europie obowiązują różne systemy. Mamy i państwa wyznaniowe i państwa świeckie — oddzielone od kościoła. W związku z tym twórcy Unii Europejskiej chcieli uniknąć na tym tle konfliktów. Dlatego też przyjęli rozwiązanie, że do kompetencji Unii nie należą sprawy regulacji statusu prawnego związków wyznaniowych. Traktaty z Maastricht i Amsterdamu wskazują na pewne dyrektywy, jakimi powinny się państwa członkowskie kierować.

Mówiliśmy już: wolność, demokracja, państwo prawne, wspólne tradycje konstytucyjne państw europejskich, zakaz dyskryminacji i nietolerancji stwarzają pewne — ogólne wprowadzie — przesłanki nakazujące określoną interpretację postępowania poszczególnych państw unijnych w tych sprawach. Obowiązują, ja o tym nie będę mówił, dwa modele: państwo świeckie i państwo wyznaniowe. Państwa wyznaniowe różnią się między sobą; państwa opowiadające się formalnie za rozdziałem — też różnią się od siebie stopniem selektywności elementów świeckich i elementów religijnych. Tu mogę przytoczyć, przykładowo, określenie Komisarza Praw Człowieka Rady Europy, G. Robblesa, że w teorii prawa wszystkie występujące w krajach Unii Europejskiej systemy stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi dadzą się pogodzić z zasadą wolności religijnej i z zakazem dyskryminacji. Jednakże w praktyce mniejszościowe związki wyznaniowe, także te nieuznane, mogą się znajdować w sytuacji upośledzonej, naruszającej tę zasadę i ten zakaz.

Gdy chodzi o pewne standardy prawa unijnego, które się dadzą wyprowadzić i z indywidualnej wolności, z orzeczeń Trybunałów, innych konwencji, Paktów Praw Człowieka, to możemy tu zaliczyć takie, jak: swoboda działalności kulturowo-religijnej; prawo do uzyskania osobowości prawnej, umożliwiającej nabywanie i posiadanie majątku niezbędnego dla prowadzenia działalności; autonomię i samorządność organizacyjną i funkcjonalną; prawo do prowadzenia działalności pozareligijnej; równość i równouprawnienie wszystkich związków wyznaniowych. I problem: jaki system stosunków państwo-kościół gwarantuje najlepiej swobodę wypełniania funkcji religijnych i równouprawnienie związków wyznaniowych? Najwięcej rozbieżności wywołują dwa standardy - równość i równouprawnienie związków wyznaniowych oraz model państwa czy model stosunków między państwem a kościołami i związkami wyznaniowymi, gwarantujący najpełniej wolność jednostkową i wolność kolektywną.

Zasada równości nakazuje jednakowo traktować wszystkie związki wyznaniowe, aby zapewnić wszystkim te same możliwości rozwoju. A więc, powinny one być wyposażone w te same uprawnienia i podlegać tym samym obowiązkom. Ale już w krajach założycielskich Unii występowało — i to znaczne — zróżnicowanie. Jest to efektem oddziaływania tradycyjnych rozwiązań, z których rezygnacja jest bardzo trudna. Zwłaszcza, że — jak wiemy — jeżeli jakaś organizacja czy jednostka dostanie jakieś przywileje, to zabrać jej je czy pozbawić ją tych przywilejów, biorąc pod uwagę to, co się na naszych oczach dzieje i co działo się również w

przeszłości — jest bardzo trudno. I dlatego problemy równouprawnienia na wszystkich konferencjach międzynarodowych, spotkaniach, różnego rodzaju dyskusjach wywołują stale głosy krytyki. Trudno jest sprowadzić występujące różnice między związkami wyznaniowymi do wspólnego mianownika, a co dopiero mówić o zrównaniu z nimi organizacji światopoglądowych niewyznaniowych. I dlatego tu trzeba się także odwołać do Rady Europy, która wyraźnie w swoich opiniach stwarza preferencje dla pełnego równouprawnienia związków wyznaniowych, stara się ustalić katalog minimalnych uprawnień, z jakich powinny korzystać wszystkie legalnie działające związki wyznaniowe. Oczywiście są one bardzo skromne, ale takie np. jak chociażby postulat posiadania domu modlitwy, osobowość prawną, autonomię, środki niezbędne dla prowadzenia działalności religijnej. Z kolei w uchwałach Unii Europejskiej występują też wyraźne preferencje dla neutralności władz państwowych, która jest uważana za podstawową cechę państwa świeckiego. Te uchwały wskazują np. na zakaz wszelkiej indoktrynacji religijnej lub ateistycznej przez władze, instytucje publiczne, traktowanie na równi związków wyznaniowych i świeckich organizacji filozoficznych i światopoglądowych. Podobną opcję wyraża orzecznictwo trybunałów konstytucyjnych państw-członków Unii Europejskiej.

Teraz parę słów — jak to się odnosi do polskiego prawa wyznaniowego. Wiele rozwiązań polskiego prawa wyznaniowego, muszę powiedzieć, pochodzi jeszcze z okresu państwa socjalistycznego, czyli głównie z ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. W niej bowiem mamy katalog — nie pełny oczywiście, bo nikt go nie jest w stanie stworzyć — uprawnień wynikających z wolności jednostkowej sumienia i wyznania, a także z wolności kolektywnej, jaka jest również przykładowo podana w ustawodawstwie polskim. I to ma swoją wymowę. Również wiele innych odpowiada tym standardom, ale jedno — to jest litera prawa, a drugie — to jest praktyka władz administracyjnych i innych. Na przykład, prawo do tworzenia nowych związków wyznaniowych przyznaje się tylko obywatelom polskim, co jest dzisiaj jasno sprzeczne z ustawodawstwem unijnym, bo cudzoziemcy mogą też tworzyć te związki. Były kłopoty z Kościołem Anglikańskim, który się chciał zarejestrować. Musiał szukać 100 obywateli polskich, którzy podpisaliby mu deklarację zgłoszeniową. Także — co jest, a co nie jest religią. Kiedyś było wydane orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego na ten temat. Monitoring nowych związków wyznaniowych przez państwo jest niedopuszczalny. [A jednak jest — Cz. Janik]. Ale tę komisję działającą w MSW rozwiązano. Możemy powiedzieć, że u nas jest spadek rejestracji nowych związków wyznaniowych. Wiemy, że latach 1989-1997 (ustawy wyznaniowe pochodzą z maja 1989 r., m.in. ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania) zarejestrowano chyba 130 związków, a między rokiem 1997 a 2002 zaledwie kilka. U nas pokutuje jeszcze lansowany pogląd, że wszystkie nowe grupy wyznaniowe są zawsze szkodliwe; bez względu na to, jaką działalność prowadzą — są zawsze szkodliwe z natury rzeczy. Nawet poważne wydawnictwa od razu to akcentują w tytule, że te nowe grupy... A co ważniejsze, jeszcze w wielu wydawnictwach — jak będzie prof. Łyko mówił, to może Państwu powie dokładniej — wszystkie organizacje, które nie są organizacjami dominującego wyznania, to są „sekty”. Przeważnie również z dodatkiem „szkodliwe”!

Prawo do zachowania tajemnicy religii, swego wyznania jest gwarantowane nawet przez konstytucję, ale w praktyce jest inaczej, mieliśmy dowód — jeszcze sprawa nie została załatwiona. Stowarzyszenie „Neutrum” ingerowało — chodzi o naruszenie tego prawa przez władze szkolne i przy gorącej aprobacie nawet pani minister Łybackiej dla tego oczywistego naruszenia przepisu Konstytucji - kiedy to zmuszano nauczycielkę, żeby się przyznawała do jakiej grupy wyznaniowej należy. Mimo, że Konstytucja jej gwarantuje zachowanie tego dla siebie przed władzami — szkolnymi także. Ale niestety... Na końcu powiem, z czego to wynika.

Prawo do wychowania dzieci zgodnie z przekonaniami rodziców. Konstytucja gwarantuje to prawo, ustawa gwarantuje wszystkim związkom wyznaniowym i wszystkim rodzicom nauczanie, ale limit dzieci ustalony przez Ministra Edukacji Narodowej wymaga siedmiorga dzieci. Jak nie wypełniają tego limitu, to nie mogą się nauczać w szkole, co jest ewidentną dyskryminacją. To nie jest usprawiedliwienie, że w innych krajach Unii też sobie nie potrafią z tym poradzić, z tym limitem dzieci. Jeżeli się wprowadza naukę religii... Niektóre landy wschodnie w Niemczech sobie poradziły z tym. Usunęły one naukę katechezy do kościoła, natomiast w szkole wprowadziły przedmiot, który nazywa się „Nauka o życiu, o wartościach i o religii” — jako przedmiot obowiązkowy na kilku szczeblach nauczania, zależnie od wieku. Jest to zresztą przedmiotem ostrych dyskusji z kościołami, które uważają, że w szkole powinna być katecheza a nie nauka o religii, mimo że już w wielu krajach, nawet w Wielkiej Brytanii, nauka religii ma właśnie charakter nauki o religiach i jest wykładana przez nauczycieli świeckich a nie

przez duchownych.

Prawo do ochrony uprawnień wynikających z wolności sumienia. Tu jest ciekawe, że brak jest równej ochrony uczuć religijnych i ateistycznych w prawie karnym. Przy tym, tutaj trzeba wyrazić uznanie dla komórek Urzędu (?), które mają sprawować nadzór nad wyznaniem, bo to się zmieniło, który proponował, żeby to zrównać, ale Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego ten wniosek odrzuciła. Inna sprawa wynika z faktu, że np. ściganie obrazy uczuć religijnych następuje z oskarżenia publicznego, czyli prokuratorzy muszą się tymi sprawami zajmować. Przecież, jeśli państwo ma być neutralne, to wystarczy, jak każdy związek wyznaniowy, każdy jego wyznawca, który uzna, że coś nie jest tak, jak być powinno, w środkach publicznego przekazu, to może występować do sądu. Po co angażować organy prokuratury, które przecież mają i tak dość innych spraw do załatwienia, aniżeli zajmować się interpretacją, co jest, a co nie jest obrażą uczuć religijnych. Także neutralność władz państwowych — jako gwarancja — wywołuje tu wiele zastrzeżeń, może nie tyle w aspekcie formalnoprawnym, co w zakresie praktyki.

Nie ma jeszcze zrównania organizacji światopoglądowych ze związkami wyznaniowymi. Przykładowo, prawo małżeńskie nie obejmuje wszystkich związków, które mają własne prawo małżeńskie. Chęć założenia radiostacji przez związki często spotyka się z odmową, z powodu jakoby braku częstotliwości. Gdy chodzi o praktykę, to ona jest tutaj jeszcze bardziej wyraźna. Niedawno ukazała się książka, opracowana przez Komitet Helsiński, autorstwa pani Agnieszki Mikulskiej, która przeprowadzała monitoring, który miał odpowiedzieć, jak przepisy prawa wyznaniowego są w praktyce realizowane. Monitoring wykazał wiele rozbieżności między przepisem prawa a rzeczywistością. Zawsze jest ten rozróżnienie wszędzie, ale często on przekracza — nazwijmy to - tzw. dozwolone normy tego rozróżnienia. Przykładowo: związane z przekraczaniem znacznie środków związanych z budową domów modlitwy; z zakazem wynajmowania sal samorządowych, przejawami wandalizmu, nietolerancji. I jeszcze przykłady - inwigilacja nowych ruchów wyznaniowych przez policję w Gdańsku, odmowa przyjęcia nauczycielki matematyki do szkoły z tego powodu, że jest Świadkiem Jehowy w Kątach pod Sochaczewem — znam tę sprawę. Duszpasterstwo w wojsku dotyczy tylko tych najważniejszych wyznań, małe wyznania zaś ciągle się upominają; one też chcą mieć tam swoich kapelanów, bo mają także swoich wyznawców w wojsku.

Z czego wynika ta praktyka, która czyni iluzorycznymi pewne prawa, jakie prawo polskie przyznaje jednostce czy też związkom wyznaniowym? Tu można wskazać na kilka takich przyczyn. Przede wszystkim jest to generalna nieznamość prawa! Ja nie mówię — polskiego, ja nie mówię — unijnego, ale prawa wyznaniowego krajowego, przez organy administracji powołane do sprawowania kontroli nad funkcjonowaniem, nad zapewnieniem możliwości wykonywania swoich funkcji przez wszystkie związki wyznaniowe. Po drugie, brak skutecznej kontroli organów centralnych nad działalnością administracji lokalnej. Tu — co prawda — samorządy mają swoją samodzielność, ale sądzę, że władze administracyjne mogłyby częściej ingerować w te sprawy. Dalej, presja wywierana na organy państwowe przez przedstawicieli dominującego w społeczeństwie kościoła. To są zjawiska bardzo częste, rzadko jednak ujawniane. Trzeba pamiętać, że wszystkie związki wyznaniowe, zwłaszcza te posiadające podmiotowość publiczno-prawną nie korzystają z tych uprawnień, jakie im prawo daje, aby dochodzić naruszanych praw przed organami krajowymi i także organami międzynarodowymi, czyli np. Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, który jest powołany do rozpatrywania takich spraw. Dlatego z dużym uznaniem muszę tu podkreślić zasługę Komitetu Helsińskiego, który wydał broszurę dotyczącą instruktażu dla tych małych kościołów i związków wyznaniowych, aby ich wysiłki można było wspierać, aby skuteczniej się broniły, żeby znały swoje prawa, jakie im przysługują w tym zakresie, kiedy są one naruszane zwłaszcza przez organy administracji państwowej. I tu, proszę państwa, takie moje życzenie, aby znajomość tego prawa była jak największa wśród małych kościołów i związków wyznaniowych, aby także organizacje światopoglądowe wiedziały, że powinny być traktowane na równi z organizacjami wyznaniowymi. I wobec tego, aby istniejąca sytuacja mogła ulec szybko zmianie.

Dziękuję państwu za uwagę.

Cz. Janik: Dziękuję panu profesorowi za arcyciekawy wykład. Zanim oddam prelegentów do państwa dyspozycji, biorąc pod uwagę fakt, że temperatura jest wysoka i że ona i tematyka sprawiają, że już jesteśmy spoceni, chcę wyrazić nadzieję, że pytania będą takie, że pan profesor [*Spoci się jeszcze bardziej* - prof. M. Pietrzak] może nie spoci się jeszcze bardziej. Jestem w uprzywilejowanej sytuacji i wykorzystując to, pozwolę sobie zadać pytanie jako pierwszy. Chcę spytać pana profesora o rolę, jaką może odgrywać Ombudsman Unii

Europejskiej w związku z działalnością polskiego Rzecznika Praw Obywatelskich. Zmusza mnie do tego ostatnie stanowisko RPO, prof. A. Zolla, jakie zajął w sprawie mniejszości seksualnych i próby zorganizowania „Parady Równości” w Warszawie. Wydaje mi się, że polski RPO powinien sięgnąć po Powszechną Deklarację Praw Człowieka i zapoznać się z nią. Tam bowiem zapisany został — przez narody, które tworzyły tekst deklaracji - przepis, że wszyscy ludzie rodzą się równi bez względu na..., m.in. religię i seksualność. Moje pytanie jest następujące: Czy mniejszości — różnego rodzaju — istniejące w Polsce, mogą liczyć na wsparcie Ombudsmana Unii wówczas, kiedy działania polskiego RPO będą tego rodzaju, jak ostatnie działania prof. Zolla?

Teraz już oddaję naszych prelegentów do państwa dyspozycji. Proszę o jedno, abyście państwo zabierając głos, przedstawiali się. Ułatwi nam to pracę przy redagowaniu tekstu do publikacji. Proszę bardzo.

Ryszard Karpowicz (publicysta niezależny, współpracownik pisma naukowego „Małżeństwo i Rodzina”): Chciałbym do obu prelegentów, tj. zarówno do prof. Pietrzaka, jak i do dra Boreckiego zaadresować dwa pytania — po jednym dla każdego.

Pytanie do prof. Pietrzaka: znając skalę współczesnego fundamentalizmu i ortodoksji religijnej, ja przepraszam za takie skrajne — powiedzmy — pytanie, kto będzie rozstrzygał, jeśli nowo wybrany parlament europejski, jakiś z wybranych posłów wpadnie na pomysł, że skoro nie udało się przeforsować do preambuły konstytucyjnej, że jednak krzyż powinien zawisnąć — podobnie jak w polskim Sejmie — w Parlamencie Europejskim. Kto — wobec takiego konfliktu — to rozstrzygnie?

Drugie pytanie, które chciałem skierować do dra Boreckiego, jest znacznie szersze. Jak się ma sprawa relacji między uregulowaniami konkordatowymi członków Unii Europejskiej a Konstytucją Europejską, która w takiej czy innej formie musi być zaakceptowana? Czy te uregulowania konkordatowe i relacje między prawem wyznaniowym krajowym a danym konkordatem pokrywają się z tym, co może uregulować Parlament Europejski? Dziękuję.

Krzysztof Pyclik (doktorant na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego): Pierwsze pytanie do pana dra Boreckiego. Wspominając o Traktacie Konstytucyjnym Unii Europejskiej powiedział pan, że projekt nie przyznaje kościołom osobowości publiczno-prawnej. Czy to oznacza, że po przyjęciu Traktatu Konstytucyjnego państwa członkowskie będą musiały zrewidować swój stosunek, jeżeli chodzi o formę działania tychże organizacji? Mam w szczególności na myśli Austrię i RFN, gdzie te organizacje mają charakter związków publiczno-prawnych. Mówię to w kontekście art. 51, który daje swobodną rękę państwom członkowskim do regulacji tych stosunków.

A drugie pytanie do pana prof. Pietrzaka. Mówił pan, że po roku 1997, po nowelizacji ustawy o gwarancjach sumienia i wyznania, zmniejszyła się liczba rejestracji nowych związków wyznaniowych. Chciałem się spytać, czy na to ma również wpływ zmiana terminologiczna, która zaszła w Konstytucji, z „wolności wyznania” na „wolność religii”? Pan profesor w swoim artykule w „Państwie i Prawie” z grudnia 1997 r. bardzo negatywnie to ocenił i później to było powtórzone w zbiorze artykułów „Demokratyczne, świeckie państwo prawne”. Dziękuję.

Stefan Król: Pierwsza sprawa. Uważam, że przyznanie jakiegoś szczególnego miejsca jakiegokolwiek religii czy jakiegokolwiek światopoglądowi jest absurdem w Unii Europejskiej, bowiem wzniesłoby to wojnę religijną. Jest to niedopuszczalne pod każdym względem. Także sprawa ta — myślę — powinna być rozstrzygnięta w ten sposób, że albo wszystkie religie są równe, albo, że tylko... zakończy się wolnością sumienia i wyznania i swobody myśli. Uważam natomiast, że powinna powstać przy Unii Europejskiej komisja, która by była strażnikiem tolerancji, dlatego że jeżeli coś się oddaje prawu państwowemu, to zawsze to prawo państwowe będzie tolerować tylko ugrupowania duże. Nie będzie tolerować ugrupowań mniejszych. I te ugrupowania mniejsze — religijne czy filozoficzne — zawsze będą prześladowane w taki czy inny sposób. Dlatego uważam, że taka komisja czy względnie strażnik ds. tolerancji sumienia, myśli i wiary powinien być usytuowany przy Unii Europejskiej. Dziękuję.

Cz. Janik: Dziękuję panu. Proszę teraz panów referentów o odniesienie się do przedstawionych problemów. Pan profesor pierwszy? Proszę bardzo.

Prof. M. Pietrzak: Pierwsze pytanie pana Janika. Ombudsman czyli Komisarz Europy ds. wolności sumienia i wyznania [*Rzecznik Praw Obywatelskich Unii Europejskiej, nie Komisarz* — Cz. Janik] czy Rzecznik Praw Obywatelskich Unii Europejskiej i nasz Rzecznik. Proszę państwa, trzeba rozpocząć jakąś akcję, jeżeli RPO zamiast bronić tych praw uważa, że mniejszości

seksualne nie powinni z nich korzystać. To jest podstawa przede wszystkim do składania skarg do takiego RPO Unii Europejskiej, że są naruszane prawa. Ponieważ RPO jest instytucją ustrojową, od której na gruncie krajowym nie ma odwołania, no to trzeba pisać po prostu skargi. Zainteresowane jednostki czy jakieś organizacje, jeżeli takie są a sądzę, że są, powinny przeciwko temu protestować. Jeżeli, proszę państwa, nie będziemy protestować, to narzucą nam coraz to nowe ograniczenia. Jest taka organizacja — Hari Krishna. Tam są młode niewiasty. Często mi przysyłają różne pisma. Wiem, że stale im dokuczają przeciwnicy. Doszło nawet do tego, że kiedy zaprosili Ambasadora Indii na spotkanie, to im wrzucali jakieś gazy. Ale oni konsekwentnie walczą z tymi przeciwnikami i uzyskują wyroki skazujące. Przysyłają mi te wyroki, to wiem. Czyli, proszę państwa, to trochę hamuje te grupy, które im przeszkadzają w realizacji — trudno to nawet nazwać — wystąpień religijnych. Kiedyś mnie zaprosili na takie spotkanie, gdzie była raczej piękna muzyka, tańce [*równouprawnienia, po prostu, ze strony państwa* — Cz. Janik]. Tak, oczywiście.

Trzeba, proszę państwa, o swoje prawa walczyć. Nie wolno tego puszczać płazem. Jeżeli ktoś czuje, że jego uprawnienia są naruszane, czy grupa, czy jednostka - musi walczyć, bo nikt za nią tego nie robi. Nie robi... Zobaczmy, jakie będą tego efekty. Jest przecież także Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Skargi można składać, to niewiele kosztuje ale hamuje. Nie wiem czy tam są jakieś opłaty [*nie ma* — Cz. Janik]. Nie ma żadnych opłat.

Następna sprawa. Czy krzyż w Parlamencie Europejskim będzie wisiał? Chyba raczej nie, bo musi być w tej sprawie uchwała Parlamentu. U nas wisi, chociaż nie było żadnej uchwały. To było oczywiście bezprawne powieszenie. Kiedyś nawet pisałem opinię na ten temat, w której stwierdziłem, że tego rodzaju rzeczy nie zdarzają się w żadnym parlamencie. Nawet w Grecji, która — jak wiecie - jest państwem wyznaniowym. Kiedyś kilkudziesięciu posłów złożyło wnioski, żeby zawiesić krzyż. I przewodniczący Izby powiedział, że nigdy nie wisiał i nie powinien wisieć. W ogóle nie poddał wniosku pod dyskusję ani pod decyzję, tzn. głosowanie tego wniosku przez parlament. Podobne problemy są również w innych krajach. Na przykład w Szwajcarii, gdy chodzi o szkoły, w Bawarii również, gdy chodzi o szkoły. Były też uchwały trybunałów konstytucyjnych, że wieszanie symboli religijnych jest niezgodne z neutralnym charakterem państwa. W Niemczech uchwałę Trybunału Konstytucyjnego zlekceważyły władze Bawarii, ale w Szwajcarii jest to przestrzegane, aczkolwiek krytykowane. Ale faktem jest, że takie uchwały w trybunałach konstytucyjnych zapadają.

Kolejna kwestia, proszę państwa, osobowości publiczno-prawnej związków wyznaniowych. Niedawno, bo 10 maja, u nas na Wydziale, była broniona praca doktorska o osobowości publiczno-prawnej związków wyznaniowych w Niemczech. Napisała tę pracę Polka, która przebywa w Niemczech. I okazuje się, że ta osobowość publiczno-prawna znalazła się już w Konstytucji Weimarskiej i od tej pory obowiązuje. Ale nikt dokładnie nie wie co ona oznacza, poza tym, że wynika z niej obowiązek przynależności do takiego związku publiczno-prawnego i obowiązek płacenia podatku. Prawdopodobnie to zostanie, bo zmiana należy już do suwerennych decyzji władz niemieckich czy austriackich. I dlatego tutaj ja nie widzę żadnych możliwości zmiany.

Proszę bardzo. Pan chciał uregulowania konkordatowe... A ja jeszcze później...

Dr P. Borecki: Jeżeli chodzi o kwestię: Traktat Konstytucyjny a konkordaty zawarte przez niektóre kraje członkowskie Unii ze Stolicą Apostolską, generalnie art. 51 Traktatu Konstytucyjnego podkreśla nieingerencję Unii w status prawny kościołów w poszczególnych państwach członkowskich. Umowy konkordatowe regulują partykularnie status Kościoła Katolickiego w poszczególnych państwach i w związku z tym, ogólnie, nie wchodząc w szczegóły, można przyjąć, że Traktat Konstytucyjny również w tym zakresie podtrzymuje zasadę nieingerencji. Trzeba wziąć pod uwagę też, że konkordaty zawierane po soborze Watykańskim II — szczególnie wiele zawarto ich podczas ostatniego pontyfikatu w Europie — są to traktaty oparte już na innej filozofii niż umowy konkordatowe zawierane w minionych wiekach. Przede wszystkim — pomijając tu kwestie praktyki realizacji tych konkordatów — eksponuje się ideę wolności religijnej. Bazują te konkordaty na refleksji Soboru Watykańskiego II w sprawie wolności religijnej, wyrażonej w encyklice *Dignitatis Humanae*. Więc tutaj ja bym nie dostrzegał jakiejś rażącej, ewidentnej sprzeczności między konkordatami a treścią Traktatu Konstytucyjnego. Niewątpliwie, jeżeli postanowienia konkordatu będą prowadziły do działań państwa, które będą w sprzeczności z tymi kluczowymi wartościami Unii: z ideą wolności, praw człowieka, to Unia — chociażby poprzez możliwość zawieszenia państwa w prawach członkowskich - będzie oddziaływała, będzie zmierzała do zmiany postanowień konkordatów. Natomiast jakiejś takiej normy, która by w Traktacie Konstytucyjnym wyraźnie wskazywała, że

normy konkordatowe należy przejrzeć czy też należy je odrzucić — takiej normy nie ma.

Unia generalnie — jak podkreślił pan profesor — żeby nie wchodzić w spory w tej dziedzinie, przyjmuje postawę nieingerencji w kwestie statusu prawnego kościołów w poszczególnych krajach członkowskich.

Jeżeli chodzi o kwestie osobowości publiczno-prawnej, o której pan wspomniał, ja zawarłem to sformułowanie w swoim wystąpieniu bynajmniej nie dlatego, że Traktat wymaga, by państwa członkowskie dokonały rewizji statusu prawnego kościołów, tylko dlatego, że niektórzy komentatorzy Traktatu ze strony Kościoła Katolickiego, m.in. wspomniany tutaj Helmut Juros, sugerują, jakoby Traktat Konstytucyjny przyznawał kościołom osobowość publiczno-prawną, co jest twierdzeniem bezpodstawnym. Kościoły, organizacje niereligijne są uznawane za aktorów życia publicznego — i to jest bardzo wiele. Ale to nie znaczy, że mają osobowość publiczno-prawną. W szczególności, że mogą stosować przymus państwa do wyegzekwowania swoich dyrektyw, np. składek członkowskich. A więc tylko w tym kontekście te sformułowanie się w moim wystąpieniu znalazło. Bynajmniej nie oznacza ono, że nagle państwa, które przyznają kościołom - niektórym zresztą, ale też, jak Niemcy — stowarzyszeniom, organizacjom laickim spełniającym pewne kryteria, osobowość publiczno-prawną, teraz będą musiały to rewidować.

Pojawia się, proszę państwa, problem następujący: jak te kościoły, które przecież mają różny status prawny w poszczególnych krajach członkowskich, będą układały swoje relacje z organami unijnymi? Jak sprowadzić ich mniej więcej (czy w ogóle jest to możliwe?) do jakiegoś wspólnego mianownika?

Kolejnym problemem, który się pojawi, jest np. występowanie kościołów, przykładowo niemieckich, mających osobowość publiczno-prawną, w obrocie prawnym w Polsce. W przypadku emigracji członków, przykładowo Kościoła Katolickiego w Niemczech, przesiedlania się na teren Polski, czy członków Ewangelickiego Kościoła w Niemczech... I teraz pytanie: jak pobierać podatek członkowski od tych członków?

I to są kwestie, z którymi będzie się musiała zmierzyć polska administracja wyznaniowa. Sądzę, że praktyka życia społecznego spowoduje tutaj jakieś tendencje unifikacyjne. Unia będzie musiała to jakoś uregulować - konflikty, napięcia między krajowymi systemami prawa wyznaniowego. Ale to jest przyszłość.

Moją osobistą refleksją jest, że nie oczekujemy tutaj jakichś nagłych zmian. Warto sobie przypomnieć przykład amerykański. Amerykańska I Poprawka do Konstytucji została ratyfikowana w 1791 roku, a uchylanie ustawodawstw stanowych, sprzecznych z I Poprawką w zakresie wolności sumienia i wyznania oraz rozdziału kościoła od państwa, zaczęło się na dobrą sprawę dopiero po 1930 r. A więc dużo musiało upłynąć wody w Missisipi, żeby ta I Poprawka została przeniesiona na grunt prawa stanowego.

Tutaj, niestety, może się okazać, że okres życia jednego pokolenia będzie zbyt krótki, ale najważniejsze, jak sądzę, są wskazane pewne kierunki ewolucji, wskazane przez takie ideały, jak: wolność, równość, niedyskryminacja. I miejmy nadzieję, że Unia będzie w tym kierunku podążać.

Cz. Janik: Dziękuję bardzo panu doktorowi, za tak wyczerpującą odpowiedź. Pan profesor zastrzegł sobie powrót do głosu. Proszę bardzo.

Prof. M. Pietrzak: Proszę państwa, mogę tylko dodać, tak gwoli ciekawości, skąd się ta osobowość publiczno-prawna w tej konstytucji niemieckiej wzięła.

Kiedy była wielka dyskusja nad tym, jak uregulować status prawny kościołów, większość była za rozdziałem, jakiś z posłów, nie wiem kto, takich skrajnych, mówił: Jak to jakich... przecież kościoły trzeba zrównać ze stowarzyszeniami prywatnymi, takimi jak: miłośników róż, hodowców kanarków — coś w tym rodzaju. I wtedy, w tej konstytuancie weimarskiej wybuchła taka awantura, taka wrzawa! — To jak to? To kościoły, które mają tyle lat tradycji, mają wyglądać tak, jak ci, którzy hodują kanarki? No i dopiero zaczęła się wielka dyskusja, w wyniku której powstała koncepcja, żeby te stare kościoły jakoś uhonorować lepszą sytuacją prawną. Osobowość publiczno-prawną wprowadzono tytułem kompromisu, z tym, że jedynym, głównym, podstawowym wyznacznikiem jest to, że płacą podatek.

Co do tego podatku... Co prawda jest on tam obowiązkowy, ale można wystąpić z kościoła. Trzeba rejentalnie potwierdzić to wystąpienie.

W innych krajach też się szuka jakichś nowych rozwiązań, żeby państwo raczej przestawało finansować działalność religijną — pośrednio czy bezpośrednio i wprowadziło się

np. 1 procentowy podatek na Węgrzech. Odpisy od podatków są także we Włoszech — 0,8 promila podatku można odpisać na rzecz kościołów. W innych krajach też się nad rozwiązaniem tego problemu dyskutuje, np. w Hiszpanii [w Polsce 1% też już jest — Cz. Janik]. Tak, jest, jest taka możliwość. No... u nas to można wszystko odpisać, jeszcze...

I teraz, jak to było po tym 1997 roku. Rzeczywiście do roku 1997 była — muszę powiedzieć — znaczna swoboda w rejestracji nowych związków wyznaniowych. Zmiany się zaczęły — tutaj muszę wyrazić złośliwą uwagę, że to, co w socjalizmie było zaakceptowane, w demokracji nie bardzo się podobało - zaostrożono te kryteria. 15 osób wtedy było potrzebnych do założenia związku, teraz — 100 osób. Podpisy rejentalne i cały szereg innych dodatkowych obostrzeń. I być może, że kandydatów do rejestracji jest mniej. Ale wiedząc, że są większe wymagania, rezygnują z rejestracji. Rezygnują, przyjmują jakąś formę działania — zakładają sobie fundację, zakładają jakieś stowarzyszenie, może stowarzyszenie zwykłe i prowadzą swoją działalność jako grupy wyznaniowe. W kodeksie karnym jest ochrona grup wyznaniowych. Nie tyle związków wyznaniowych, tylko grup wyznaniowych, co umożliwia bardzo szeroką interpretację ochrony. Jest ich mniej niewątpliwie.

Nawiązując jeszcze do konkordatu. W naszej Konstytucji, w art. 25 ust. 5 zapisano regulację sytuacji prawnej kościołów, które nie mają regulacji ustawowej, poprzez ustawy uchwalane na podstawie porozumienia rządu z właściwą reprezentacją danego związku wyznaniowego czy kościoła. Konstytucja obowiązuje od 1997 r. Do tej pory żadnej umowy jeszcze nie zawarto. Powstał tzw. pat legislacyjny, bo nikt nie wie, co ta umowa ma zawierać. Mówiono, że jest przykład konkordatowy itd., że to się przenosi także na stosunki z innymi związkami. Ale nie określono w Konstytucji tego dokładnie i w związku z tym, do tej pory nie ma takiej umowy.

Gdy chodzi o równouprawnienie religii. To jest, że tak powiem, pewien postulat, do którego należy dążyć. Ale czy się go da zrealizować? Ja wątpię. Do tego, proszę państwa, trzeba znacznie większej tolerancji, wychowania, przygotowania społeczeństwa. Trzeba wychowania ludzi i to zaczynając od szkoły podstawowej. Od szkoły... Żeby już dzieci wiedziały, że są także inne religie, są także inne grupy światopoglądowe, że społeczeństwo jest zróżnicowane.

Opowiadano mi, że np. w Gdańsku baptyści, ponieważ nie mogli dzieci uczyć w szkole, bo było ich za mało, kupili sobie mieszkanie w bloku, na parterze. Zrobili tam punkt katechetyczny. I te dzieci baptyistów przychodzą tam na lekcje religii. No i zaczęło się! Zaczęły się procesy sądowe mieszkańców domu z tym związkiem baptyistów. Że oni zrobili w mieszkaniu punkt katechetyczny. Sądy odrzuciły oczywiście te ich skargi. Pierwsza instancja odrzuciła, potem odrzuciła druga. To teraz mieszkańcy bloku zaczęli wojnę z wojewodą przed Sądem Administracyjnym o to, że on zmienił przeznaczenie mieszkania, a tym samym i budynku. Nie wiem, jak ta sprawa się skończyła. Opowiedział mi to pan, który jest tam duchownym. Polak, który wrócił ze Stanów Zjednoczonych. Nie może on zrozumieć, jak to jest. Mówił, że nawet jak zrobili taki mały kwadratowy krzyż symboliczny, że tam jest ten punkt katechetyczny, żeby te dzieci przychodzące na katechezę mogły tam trafić, to nawet ten krzyż mieszkańcom bloku się nie podobał, mimo że wszyscy są przecież chrześcijanami.

To równouprawnienie, moim zdaniem, jest trudne do osiągnięcia. Przyznają to nawet wszyscy komisarze ONZ-towscy, komisarze Rady Europy, że tym małym — zwłaszcza nowo powstającym — kościołom, związkom wyznaniowym przyznanie tych praw, które mają te starsze z różnymi nazwami, tradycyjne, historyczne itd., to jest rzecz bardzo trudna do osiągnięcia.

Tu jeszcze jedna uwaga bardzo istotna. Kongres Amerykański wydał ustawę o międzynarodowej ochronie wolności religijnej. Różnie to można oceniać. Że Stany Zjednoczone np. chcą występować w roli żandarma Europy, świata całego. Ale muszę państwu powiedzieć, że w internecie można zobaczyć sprawozdania Departamentu Stanu o przestrzeganiu wolności religijnej w poszczególnych państwach. Stany Zjednoczone na ogół mają prawie we wszystkich krajach swoich przedstawicieli i na podstawie ich raportów ogłaszają coroczne raporty o przestrzeganiu wolności religijnej w różnych krajach, także postsocjalistycznych. Ale nie tylko. W różnych krajach Europy. Bardzo wiele cennych informacji można tam uzyskać. Ale co więcej, Stany Zjednoczone mają bardzo skuteczny środek nacisku na władze tych krajów — po prostu wstrzymują pomoc gospodarczą, jeżeli te nie przestrzegają elementarnych praw człowieka, w tym w zakresie wolności religijnej także. Władze ocenianych krajów boją się tego i hamują swoje organy, żeby było jakichś wystąpień w tym zakresie. I to można w Internecie, kto ma dostęp, znaleźć i sobie przedruki robić.

Cz. Janik: Dziękuję bardzo naszym prelegentom. Już jesteśmy w niedoczasie. Po bloku dwóch kolejnych referatów będziemy mieli dłuższą przerwę, podczas której będzie można zadawać dalsze pytania do pana profesora i pana doktora Boreckiego. Panowie z pewnością będą do państwa dyspozycji. Żebyśmy utrzymywali pewną dyscyplinę czasową, proszę teraz o zabranie głosu pana Ryszarda Brożyniaka, pracownika Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawi nam strukturę wyznaniową rozszerzonej Unii Europejskiej. Proszę bardzo. [Czytaj...](#)

Michał Pietrzak

Profesor doktor habilitowany, historyk ustroju II Rzeczypospolitej, autor prac na temat wolności prasy, rządów parlamentarnych i odpowiedzialności konstytucyjnej. Pracownik Instytutu Historii Prawa i kierownik jedyne go Zakładu Prawa Wyznaniowego (Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-09-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3603) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3603>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl